

## **GŁÓWNE WSPÓŁCZESNE PODEJŚCIA DO PROBLEMU MORALNOŚCI**

(„U źródeł tożsamości kultury europejskiej”, red. T. Rakowski, Lublin 1994, s. 195-201)

Czasy, w których żyjemy charakteryzuje spór o moralność. Jest to spór o sam sens moralności w życiu człowieka, o ostateczne podstawy naszych moralnych przekonań, o źródła ocen i norm. Wyrazami tego sporu są ostre dyskusje wokół prawnej ochrony dziecka poczętego, problem tzw. wartości chrześcijańskich w środkach masowego przekazu czy kontrowersje wokół obecności religii w szkole. Spory te i im podobne są niewątpliwie wyrazem kryzysu tradycyjnej kultury, dla której wartości moralne są czymś absolutnie podstawowym. Dziś zakwestionowano tę fundamentalną dla kultury europejskiej pozycję porządku moralnego. Rozpowszechniło się przekonanie, że oceny i normy moralne nie mają żadnych obiektywnych i rzeczowych podstaw. Zależą jedynie od subiektywnych postaw poszczególnych ludzi lub grup społecznych. A te subiektywne postawy są z kolei wyznaczone przez warunki cywilizacyjne, społeczne, kulturowe w których żyją ludzie. Stąd bierze się dominujący współcześnie subiektywizm i relatywizm moralny. Za tymi postawami zdaje się kryć pogląd, że moralność z jej nienaruszalnymi wymaganiami nie jest już sensem ludzkiego życia, co było wszak niezbywalnym depozytem europejskiej kultury. Dziś prymat moralnego wymiaru ludzkiego życia zastaje wyparty przez ideologię, politykę, technikę i konsumpcję.

Sytuacja taka ma również miejsce na terenie chrześcijaństwa, gdzie coraz częściej rozerwana zostaje więź między wiarą a moralnością. Głosi się prymat wiary, subiektywnie rozumianej, nad obiektywnym porządkiem moralnym. Rozumie się to w ten sposób, że wiara nie musi pociągać za sobą stałych i niezmiennych norm. Tej właśnie sprawie poświęcona jest ostatnia encyklika „Veritatis splendor”.

Mimo tych radykalnych prób podważenia sensu moralnego spełniania się osoby ludzkiej, moralność pozostaje nadal podstawowym wymiarem ludzkiego życia. Człowiek, czy chce czy nie, podlega poprzez swoje postępowanie ocenom moralnym, które opierają się na obiektywnym porządku dóbr. Oceny te dotyczą człowieka jako człowieka. Człowiek może być nie tylko np. dobrym bądź złym fachowcem, ale także dobrym bądź złym człowiekiem. Dlatego wymiar moralny jest nierugowalny z ludzkiego bytu. Co więcej, poprzez moment bezwzględności, którym odznacza się dobro moralne, człowiek przekracza czysto przyrodniczy porządek świata. Moralność jest podstawowym wymiarem spontanicznej transcendencji człowieka, jest poświadczeniem transcendentnego charakteru jego egzystencji.

Dlatego uderzenie w bezwzględny, absolutny charakter wymagań moralnych jest zarazem uderzeniem w samego człowieka. Jest właściwie zmianą tego, co dotychczas rozumiano pod pojęciem „człowiek”. Podważenie obiektywności porządku moralnego jest odarciem człowieka z jego najgłębszego wymiaru, czyli samoprzekraczania przez dobro moralne. Dlatego gruntowny namysł nad moralnością i jej rolą w życiu człowieka jest dziś jedną z najpilniejszych potrzeb. W sposób szczególny to wezwanie odnosi się do filozofów i etyków, ale także dotyczy wszystkich ludzi żyjących w naszej epoce, zwłaszcza zaś tych, którzy mają wpływ na kształtowanie się ludzkich przekonań i postaw moralnych.

Spór o moralność w naszej epoce dotyczy – jak już wspominaliśmy -podstaw naszych ocen i norm moralnych. Uwaga uczestników sporu skupia się przede wszystkim na podstawach epistemologicznych czyli poznawczych źródłach naszych moralnych przekonań. Jaka jest poznawcza prawomocność ocen i norm moralnych? Czy mają one uzasadnienie w aktach poznawczych czy w aktywności pozapoznawczej? Oto podstawowe pytania, jakie się stawia dziś w etyce.

Odpowiedź, zwłaszcza na to drugie pytanie, jest źródłem dwóch przeciwstawnych podejść do problemu moralności. Jedno reprezentują tzw. kognitywiści. Nazwa pochodzi od łac. *cognitio* – poznanie. Kognitywiści twierdzą, że istnieją obiektywne podstawy ocen i norm moralnych, które możemy ująć w aktach poznawczych. W wyniku tego przekonania moralne są racjonalizowalne, to znaczy opierają się na jakichś obiektywnych i poznawalnych dobrach. Człowiek zastaje obiektywny i uhierarchizowany porządek dóbr. Porządek ten jest niezależny od ludzkiej świadomości. Jest czymś zastanym i odkrywanym przez człowieka. I temu właśnie porządkowi, winien podmiot dawać wyraz w swoich ocenach moralnych i w swoim postępowaniu. Problemy moralne mają charakter racjonalny i jako takie właśnie są racjonalnie rozstrzygalne.

Akognitywiści natomiast utrzymują, że problematyka moralna jest nieracjonalna. Twierdzą, że nie istnieją dobra jako przedmioty poznania. Oceny aksjologiczne są wyrazem naszych upodobań i pragnień. Sądy wartościujące nie mają charakteru logicznego, to znaczy nie podlegają kwalifikacji prawdy i fałszu. Są wyrazem naszych emocjonalnych postaw. Termin „dobro” jest pseudo-nazwą, czyli nic nie oznacza. Istotą tego stanowiska jest przekonanie, że rzeczywistość jest aksjologicznie neutralna. Sama w sobie nie jest ani dobra ani zła. Kategorie „dobro”, „zło” pojawiają się tylko w związku z naszymi potrzebami i upodobaniami. Nie mają one żadnego fundamentu w pozapodmiotowej rzeczywistości. Fakty moralne więc to fakty językowej ekspresji pozaracjonalnych nastawień podmiotu. Nic zatem dziwnego, że tego typu podejście sprowadza etykę do metaetyki czyli do analizy

lingwistycznej używanych przez ludzi wyrażen o charakterze aksjologicznym. Łatwo przewidzieć, że w tej perspektywie dyskusje na tematy moralne nie mają właściwie sensu. Polegałyby one jedynie na wzajemnym komunikowaniu sobie swoich pozaracjonalnych odczuć.

Na koniec tej krótkiej prezentacji podkreślmy, że spór między kognitywizmem a akognitywizmem jest zasadniczym sporem dotyczącym moralności. Dotyczy on samego sensu moralności, samego sposobu podejścia do problematyki moralnej.

Drugim, obok powyższego, jest we współczesnych dyskusjach spór między naturalizmem a antynaturalizmem. Spór ten toczy się wewnątrz kognitywizmu i dotyczy natury dobra moralnego. Oznacza to, że te dwa poglądy uznają obiektywizm dobra moralnego i jego poznawalność przez podmiot poznający. Dla naturalistów dobro jest własnością naturalną, to znaczy własnością tego samego typu co kolor, ciężar czy kształt. Dobro jest cechą empiryczną, czyli zmysłowo poznawalną. W odniesieniu do dziedziny moralności oznacza to rozumienie faktu moralnego jako przeżycia o charakterze zmysłowym. Przeżycia te to przyjemność lub przykrość. Moralnie dobre jest to, co dostarcza przyjemności, zaś złe to, co jest przykre. Pogląd taki reprezentują hedoniści. Inni zaś nie tyle przyjemność uważają za naczelne dobro człowieka, lecz korzyść lub pożytek. Tych nazywamy utylitarystami. Mimo tych różnic, zarówno jedni jak i drudzy stoją na stanowisku, że dobro bądź zło jest czymś zmysłowym. Etyka w ujęciu naturalistów pragnie wyjaśnić fakt dążenia do przyjemności bądź korzyści poszczególnych ludzi i grup społecznych. Jak akognitywizm redukuje fakt moralny do faktu językowego, tak naturalizm redukuje go do faktu „naturalnego”, czyli dążenia do przyjemności lub korzyści. Etyka naturalistyczna przybiera postać bądź psychologii bądź socjologii moralności. Racjonalność moralności – podkreślmy – polega na jej empiryczności, na tym, że daje się ująć w kategoriach zmysłowych. Sądy etyczne o tyle tylko mają charakter logiczny, o ile są rezultatem ujęcia rzeczywistości empirycznej.

W opozycji do naturalistów pozostaje antynaturalizm, który twierdzi, że dobro jest cechą swoistą, cechą *sui generis*, nieredukowalną do cech empirycznych. I w tym sensie jest własnością nienaturalną. Oprócz własności empirycznych istnieją – zdaniem antynaturalistów – własności nieempiryczne. Takimi własnościami są właśnie wartości. Antynaturaliści bronią specyfiki przedmiotowej moralności, uznając za błędne wszelkie próby sprowadzenia jej do porządku empiryczno-zmysłowego.

Trzecia linia podziału biegnie między tzw. dyskursywiściami a intuicjonistami i dotyczy sposobu poznania wartości. Dyskursywiści (od dyskursu-rozumowania) przyjmują, że wartości poznajemy przy pomocy złożonej operacji myślowej, jaką jest rozumowanie. To,

czym jest wartość, w szczególności wartość moralna, rozstrzyga się w teorii. Teoria umożliwia określenie, czym jest wartość, która – według dyskursywiistów – jest cechą „teoretyczną”.

Intuicjoniści natomiast to reprezentanci poglądu, że wartości są poznawane bezpośrednio, wprost, właśnie intuicyjnie, jakby „jednym rzutem oka”. Intuicyjnie ujmujemy moralność w jej specyfice i podstawowe zasady moralne. Nie wyklucza to oczywiście dyskursu, ale nie jest on podstawowym sposobem ustalania wartości czegoś. Intuicjoniści, stojąc na gruncie intuicyjnego poznania wartości, różnią się między sobą, co do charakteru intuicji jak i zakresu tego, co nią ujmujemy. Z grubsza można wyróżnić trzy typy intuicjonizmu: empirycyzujący, aprioryczno-racjonalistyczny i fenomenologiczny. Intuicjonizm empirycyzujący twierdzi, że wartości ujmujemy tak, jak jakości zmysłowe, tzn. zachodzi analogia między spostrzeżeniem zmysłowym a spostrzeżeniem „aksjologicznym”. Tak jak mamy do czynienia z empirią zmysłową, tak też możemy mówić o empirii aksjologicznej. Na tej analogii kończy się możliwość bliższej eksplikacji tego poznania.

Intuicjonizm aprioryczno-racjonalistyczny głosi pogląd, że wartości poznajemy w apriorycznej intuicji niezależnej od poznania zmysłowego. Zdaniem przedstawicieli tego stanowiska, dysponujemy niezależną od doświadczenia, transempiryczną intuicją. Intuicja ta jest niepodważalna i nieobalalna.

I trzeci intuicjonizm, bodajże najciekawszy, reprezentowany przez fenomenologów, utrzymuje, że wartości są poznawane przez człowieka w intuicji o charakterze emocjonalnym. Wartości są czymś tak specyficznym, że można je odkryć nie rozumem a sercem. Fenomenologowie uznali, że uczucia mają charakter poznawczy – odkrywają właśnie świat wartości. Odkrywamy zresztą nie tylko wartości, ale i ich hierarchię. Dodajmy, że dla fenomenologów wartości mają charakter idealny.

Tak rysują się zasadnicze postawy wobec moralności. Przyjrzyjmy się teraz krytycznie przedstawionym stanowiskom i poglądom. Zaczniemy od akognitywizmu, radykalnie kwestionującego racjonalny charakter moralności. Otóż przeciwko niemu świadczy chociażby fakt sporów etycznych. Gdyby oceny moralne zależały od upodobań i uczuć fakt sporów byłby niezrozumiały. Stałość występowania tego zjawiska świadczy o racjonalnej bazie naszych moralnych przekonań. Moralne oceny bowiem domagają się – i tym różnią się od pozaracjonalnych upodobań – uzasadnienia. Dyskusja moralna polega na pokazywaniu racji motywujących dane przekonania. Po drugie, wartość zależy od cech przedmiotu, a nie od subiektywnych reakcji podmiotu. Gdy np. twierzę, że człowieka trzeba respektować dla niego samego, to odwołuję się w uzasadnieniu tej tezy do cech, które to traktowanie

uzasadniają (rozumność, wolność). Wartość opiera się na bycie i nie jest owocem arbitralnej aktywności człowieka. Ale najistotniejsze -jak się wydaje – założenie myślenia akognitywistycznego polega na arbitralnym uznaniu, że jedynie wartościowym poznaniem jest poznanie zmysłowe. Ponieważ poznanie to nie rejestruje takich kategorii, jak dobro, zło, słuszność, etc., stąd wniosek, że takie kategorie nie istnieją. Są one nanoszone na rzeczywistość i mają charakter swoistej propagandy racjonalnie nieuzasadnionych postaw. Otóż wbrew temu założeniu, trzeba stwierdzić, że podmiot jest „wyposażony” w intelektualne poznanie, które odkrywa transempiryczne kategorie, takie jak byt, dobro, prawdę. Są one równie realne, jak barwa, ciężar czy przyjemność. Dlatego trzeba przyznać rację kognitywistom broniącym racjonalnego charakteru naszych ocen i norm moralnych.

Naturalizm uznaje, że dobro moralne ma charakter zmysłowy. Przyjmuje ten sam, co akognitywizm dogmat, że jedynym wartościowym poznaniem jest poznanie zmysłowe. Stąd sprowadzenie moralności do wymiernych empirycznie kategorii. A moralność, co potwierdza nasze własne doświadczenie, jest czymś innym, głębszym, związanym z osobową strukturą człowieka. Dla naturalisty człowiek to właściwie organizm dążący do zaspokojenia swoich biologicznych potrzeb. A człowiek przecież to nie tylko podmiot doznający, ale rozumna i wolna osoba, która wezwana jest do działania w imię prawdy. Wszak przyjemności i korzyści mogą mieć charakter niegodziwy, nie mogą więc stanowić ostatecznych kryteriów ludzkiego postępowania. Człowiekowi jako człowiekowi odpowiada to, co etyka klasyczna nazywała bonum honestum (dobro godziwe). Naturalizm w konsekwencji przekreśla spontaniczną transcendencję człowieka, która spełnia się przez prawdę i dobro godziwe. Przyjemności i korzyści zamykają człowieka w naturalistycznej immanencji. Ponadto, naturalizm prowadzi do subiektywizmu i relatywizmu. Jest to konsekwencja każdego empiryzmu.

Antynaturalizm przyjmował, że wartość jest cechą nieempiryczną. Chciał w ten sposób uchronić etykę przed błędem naturalizmu. Ale wartość nie jest cechą w zwyczajnym sensie tego słowa. Ma inną, bardziej skomplikowaną strukturę. Ponadto wartość jest czymś realnym, a antynaturalizm odrealnia porządek aksjologiczny. Tym niemniej słuszna jest jego krytyka naturalizmu.

Pozostała ostatnia opozycja stanowisk: dyskursywizm-intuicjonizm. Jeśli chodzi o dyskursywizm, to trzeba zauważyć, że dyskurs nie może stanowić autonomicznego sposobu ustalania wartości czegoś. Jest zawsze czymś wtórnym w stosunku do danych bezpośrednich. Dlatego trzeba przyjąć jakąś formę bezpośredniego poznania wartości, w tym wartości moralnych. W przeciwnym wypadku nieuchronnie popełniamy błąd „petitio principii”, czyli błąd braku początku. Pozostaje zatem intuicjonizm, czyli bezpośrednio poznanie przedmiotu.

Chodzi tu oczywiście o ujęcie podstawowych wartości i norm, które nie mogą być przedmiotem dowodzenia.

Intuicjonizm empirycyzujący jest mało precyzyjny. Zbliża się do naturalizmu. Leżąca u jego podstaw koncepcja analogii jest mało instruktywna. Intuicjonizmowi apriorycznemu można zarzucić arbitralność. Intuicja aprioryczna nie może być jedynym źródłem uzyskiwania informacji. Potrzeba dodatkowego kryterium kontroli wiedzy uzyskanej dzięki tej intuicji. Tą dodatkową wiedzą jest wiedza antropologiczna i metafizyczna. Ale najpoważniejszym zarzutem jaki można by postawić aprioryzmowi, to oderwanie poznania od doświadczenia, czyli kontaktu z realną rzeczywistością. To doświadczenie, a nie jakaś aprioryczna intuicja, jest podstawowym źródłem wiedzy, także wiedzy o wartościach. I wreszcie fenomenologiczna koncepcja intuicji aksjologicznej. Jej istota polega na przyznaniu emocjom charakteru poznawczego. A emocje – jak się wydaje – nie pełnią samodzielnie funkcji poznawczych. Nie są aktami poznania, ale reakcjami. Fenomenologowie właściwie sprowadzają moralność do specyficznych przeżyć podmiotu. A dziedzina moralności to nie przeżycia, lecz czyny. Człowiek jest nie tyle przeżywającym wartości podmiotem, co realnym sprawcą czynów.

Przeprowadzona pobieżna analiza krytyczna pozwala na następujące konstatacje. Po pierwsze, dziedzina moralności jest racjonalna. Po drugie, jest ona czymś swoistym, niesprowadzalnym do empirii zmysłowej. I po trzecie, podstawowe normy moralne są poznawane wprost, intuicyjnie; w sprawach szczegółowych natomiast trzeba się odwołać do dyskursu opartego o wiedzę antropologiczną. Nieuzasadniony jest nade wszystko akognitywizm, który wywiera ogromny wpływ na potoczną świadomość moralną. Jest on źródłem subiektywizacji i ideologizacji moralności, podcinając korzenie europejskiej kultury.

Literatura:

T. Styczeń, „Spór o naukowość etyki”, w: „W drodze do etyki”, Lublin 1984.

T. Styczeń, S. Kamiński, „Doświadczalny punkt wyjścia”, w: „W drodze do etyki”, Lublin 1984.

W. Galewicz, „Spór o dobro”, „Znak” 427/1990.